Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Gnorąż[?] zyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73.

Cena egzemplarza 20 gr.

GAZETA PORANNA

Dziś 8 stronic wraz z dodatkiem powieściowym

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 8440 | Lwów, wtorek 13 marca 1928 | Rok XIX.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. | Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.

Wybory do Senatu

Wskutek śnieżycy i mrozów udział głosujących nie był znaczny i wahał się między 50 a 60 proc.

Lwów, 12. marca.

(jp.) W chwili obecnej nie można jeszcze powiedzieć nic pozytywnego o **wyniku wyborów do Senatu**, zwłaszcza że złoży się nań nie tylko **rezultat osiągnięty we Lwowie, ale i w województwie**, skąd wiadomości nie mogą tak rychło napływać.

A zatem możemy tylko mówić o **nastrojach. Agitacja już od piątku i soboty zaczęła krzątać się żywo**, posługując się urządzaniem **wieców i zgromadzeń, reklamą afiszową**, która mniej lub więcej jaskrawemi odezwami i hasłami, uderzała w oczy przechodniów, a wreszcie **zasypywaniem ulic kartkami głosowania** z numerami poszczególnych list.

Ten ostatni sposób agitacyjny uprawiano ze strony niektórych zwłaszcza list w sposób niekiedy nawet narzucający się w dniu wczorajszym, przyczem **nie bardzo brano pod uwagę, że w dystansie 100 metrów od lokalu wyborczego agitować nie wolno.**

Szczególniej silnie zaznaczała się **gorączka agitacyjna w dzielnicach I., II. i III.**

W przeciwstawieniu do tej gorączki agitatorów, **wyborcy zachowywali pewien dostojny spokój**, jak przystało na ludzi, którzy już wyszli z zapalności lat młodocianych. Przeważnie widziało się **poważne pary małżeńskie**, śpieszące razem do urny, lecz niemniej i **bezżenni płci obojej** ciągnęli długim sznureczkiem na pojedynkę. A trzeba oddać tę **sprawiedliwość niewiastom, że udział ich w głosowaniu był duży**, z czego widać, że dla obowiązku obywatelskiego umiały po bohatersku przyznać się... przed komisją wyborczą do tej krytycznej „trydziestki".

Co prawda, panowie komisarze starali się paniom nagrodzić ten heroizm dając wzrokiem, a czasem i słowem wyborczyniom do poznania, że wyglądają co najwyżej na lat 18.

Naogół można już obecnie przyjąć supozycję, że **procent głosujących do Senatu był wyższy, aniżeli przy wyborach do Sejmu.** Zwłaszcza w dzielnicach w których w ubiegłym tygodniu ruch był słabszy, a procent głosujących nie wyższy nad pięćdziesiąt kilka procent, obecnie według prowizorycznych obliczeń głosowało **ponad 70 procent.**

Jaki był podział głosów, o tem wydawać sąd naturalnie byłoby przedwcześnie. To tylko można stwierdzić, że żadna z list nie została cofnięta i nie wyrzekła się do końca wytężonej agitacji.

Województwo lwowskie.

Głosowanie na całym terenie województwa lwowskiego rozpoczęło się punktualnie o godz. 9. W godzinach rannych dało się zauważyć **małe zainteresowanie wyborami i stosunkowo słaby udział wyborców.** Jedynie bardzo znaczna frekwencja jest **w powiecie Drohobycz, oraz w powiatach Rawa Ruska i Dobromil, gdzie oblicza się napływ głosujących na 40 do 70 proc. uprawnionych.** Mały stosunkowo udział wyborców tłumaczą **słonnkami atmosferycznymi, a mianowicie zawieją śnieżną w powiatach podkarpackich, szczególnie Sambor, Stary Sambor i Dobromil.** Gdzieindziej daje się odczuwać silny mróz i wiatr. Na całym terenie województwa panuje **najzupełniejszy spokój.**

*

Głosowanie na terytorjum województwa lwowskiego zakończono wszędzie punktualnie **o godzinie 21.** Spokój nigdzie nie został zakłócony. Udział wyborców wynosił przeciętnie **50 do 60 procent**, co tłumaczyć należy fatelnemi warunkami atmosferycznemi.

*

Dotychczasowe wyniki głosowania z nast. powiatów:

Bóbrka. 3 komisja obwodowe. Głosowało 245. Padło na listy Nr. 1 — 135 gł., 18 — 104, 24 — 4.

Drohobycz. 3 komisje obwodowe. Głosow ważnych 910. Padło na listy Nr. 1 — 402, 2 — 37, 17 — 28, 18 — 201, 20 — 36, 24 — 70, 37 — 136.

Kolbuszowa. 1 komisja obwodowa. Głosów ważnych 51. Padło na listę Nr. 1 — 51 głosów.

Mościska. 3 komisja obwodowe. Głosów ważnych 869. Padło na listy Nr. 1 — 258, 2 — 20, 8 — 14, 10 — 107, 17 — 67, 18 — 291, 22 — 7, 24 — 104, 36 — 1.

Sanok. Dwie komisje obwodowe. Głosów ważnych 326. Lista Nr. 1 — 129, 2 — 26, 17 — 3, 18 — 88, 20 — 55, 22 — 20, 24 — 2, 37 — 3.

Tarnobrzeg. Pięć komisji obwodowych. Głosów ważnych 794. Na listę Nr 1 — 329, 2 — 10, 10 — 115, 14 — 12, 24 — 68.

Województwo stanisławowskie.

Stanisławów, 11. marca. (Tel. G. P. (Godz. 15). Porządek i spokój nadal nienaruszony. **Zainteresowanie wyborami średnie.** W niektórych gminach głosowało już **przeszło 50 prc. uprawnionych**, natomiast frekwencja **w powiatach górskich** ze względu na fatalne warunki atmosferyczne, **słaba.** W miastach udział głosujących silniejszy.

Stanisławów, 11. marca. (Tel. G. P.) (Godz. 14.5). Frekwencja głosujących w godzinach rannych bardzo słaba **z powodu silnej zadymki, śnieżycy i temperatury minus 7 st.** Porządku nigdzie nie naruszono, nastrój naogół spokojny.

Agitacja stronnictw była niezwykle słaba.

POCZĄTKOWE RELACJE Z CAŁEGO PAŃSTWA.

Warszawa, 11. marca (Tel. G. P.) Godz. 22.20. Według wiadomości, otrzymanych dotychczas nieomal ze wszystkich okolic kraju przebieg wyborów na **całym terenie Polski jest spokojny;** porządek nigdzie nie został zakłócony; **zainteresowanie naogół słabe.** Udział głosujących średni, **około 50 do 60 proc.** Nikły udział wyborców tłumaczony jest głównie **panującymi mrozami.** Jedynie **w województwie śląskiem frekwencja jest wyjątkowo duża, dochodząca w niektórych obwodach do 100 proc.** Tak np. w kilku obwodach, gdzie głosowanie zakończono wyjątkowo wcześnie, jak w Jaworzynce, powiat cieszyński **na 580 uprawnionych do głosowania oddano 578 głosów wszystkie na listę Nr. 1.** Również w Koniakowie powiat cieszyński **na 403 uprawnionych głosowały 402 osoby, wszystkie na listę Nr. 1.** Agitacja stronnictw jest **niezwykle słaba.** Jedynie na terenie województwa pomorskiego **dość żywo agitują Niemcy,** nawołując robotników do głosowania na listę Nr. 18.

W stanisławowskiem celem umożliwienia starcom i kobietom dostania się do urny wyborczej, **starostowie zorganizowali w poszczególnych miejscowościach środki lokomocji.** W jednym z obwodów, powiatu Skole, na terenie tego województwa, na 41 uprawnionych do głosowania, **wszystkie 41 głosów padło na listę Nr. 1.**

Naogół można stwierdzić, że frekwencja przy urnach wyborczych na terenie całego państwa, w godzinach popołudniowych **wzmogła się widocznie pod presją czynników bardziej uświadomionych.**

—o—

NIE CHCĄ ROZBIJAC JEDNOŚCI!

Apel dwóch kandydatów z listy Nr. 24 w okręgu stanisławowskim.

Stanisławów, 11. marca. (Tel. G. P.) Dwaj kandydaci do Senatu z listy Nr. 24, a mianowicie dr. Ferdynand Rydet adwokat i dr. Leon Puzyna ziemianin, wydali następującą odezwę:

„Polacy i Polski! Nie chcąc dopuścić do dalszego rozbijania głosów polskich na kresach, cofamy nasze kandydatury do Senatu z listy Nr. 24 i polecamy naszym wyborcom, aby oddali swe głosy na listę Nr. 1.

Stanisławów, 11. marca. (Tel. G. P.) **Powiat Nadwórna.** Wyniki z 7 obwodów: Nr. 1 — 50 procent, Nr. 18 — 30 rocent, Nr. 10 — 22 procent.

Stanisławów, 11. marca. (Tel. G. P.) Powiat Dolina,• obliczenia z 14 obwodów: Nr. 1 — 2.285, 18 — 542, 24 — 1, 2 — 102.

Bohorodczany miasto. Głosowało 963. Nr. 1 — 336, 18 — 291, 22 — 114.

Województwo tarn polskie.

Tarnopol, 11. marca. (Tel. G. P.) Frekwencja głosujących w godzinach rannych **średnia.** Około godz. 11.30 we wszystkich komisjach obwodowych Tarnopola dało się zauważyć **ożywienie.** Największej frekwencji spodziewać się należy w godzinach popołudniowych. **Na prowincji udział głosujących średni.**

Tarnopol, 11. marca. (Tel. G. P.) Godz. 17. W godzinach popołudniowych w samym Tarnopolu **frekwencja silniejsza, w poszczególnych powiatach średnia. Wpływa na to silny mróz.** Popołudniu udział głosujących po wsiach nieco się zwiększył. **Nagół frekwencja nie przekracza 60 procent.**

Tarnopol, 11. marca. (Tel. G. P.) Godz. 21.30. **Głosowanie wszędzie zakończono** W niektórych obwodach dokonano już obliczeń. Na przedmieściu Tarnpola Zarudzie (obw. Nr. 81) uprawnionych 1.112, głosowało 773. Lista Nr. 1 — 323 głosów, 21 — 31, 17 — 142, 18 — 187, 20 — 2, 22 — 35, 39 — 49 (Blok katol. narod.).

Tarnopol, 11. marca. (Tel. G. P.) Dotychczasowe wyniki głosowania z Tarnopola miasta z 7 obwodów (razem obwodów 12): Nr. 1 — 1.118, 2 — 193, 17 — 2.783, 19 — 40, 20 — 2, 22 — 115, 39 — 160.

Tarnopol, 11. marca. (Tel. G. P.) **Powiat Złoczów,** obwód Nr. 5, uprawnionych 150, głosowało 111. Nr. 1 — 85, 8 — 1, 10 — 5, 17 — 1, 18 — 6 39 — 3.

Powiat Złoczów. Obwód Nr. 71. Uprawnionych 351, głosowało 243. Nr. 1 — 53 17 — 4, 18 — 187, 20 — 2.

Złoczów miasto. Obwód Nr. 93. Uprawnionych 1.046, głosowało 645. Nr. 1 — 258, 2 — 1, 17 — 295, 18 — 79, 20 — 3, 22 — 1, 39 — 6.

—o—

WOJEWÓDZTWO POMORSKIE.

Tczew, 11. marca. (Tel. G. P.) Wedle doniesień pism gdańskich, socjaliści **niemieccy na Pomorzu oddać mieli swe głosy na listę mniejszości narodowych Nr. 18.**

—o—

Dalsze wyniki z wojew. lwowskiego.

Jak głosowało miasto Lwów.

Obwód 46: Liczba uprawnionych do głosowania 922. Liczba głosów oddanych 573 na listy: Nr. 1 — 214, 2 — 105, 17 — 127, 18 — 57, 20 — 4, 24 57, 37 — 7.

Obwód 94: Liczba uprawnionych 950. Oddano głosów 601 na listy: Nr. 1 — 238, 2 — 38, 17 — 36, 18 — 99, 20 — 1, 24 — 143, 36 — 4, 37 — 2.

Obwód 17: Liczba uprawnionych 1109. Oddano głosów 587 na listy: Nr. 1 — 98, 2 — 13, 17 — 288, 18 — 5, 20 — 9, 24 — 44, 36 — 1, 37 — 15.

Obwód 64: Liczba uprawnionych 1085. Oddano głosów 598 na listy: Nr. 1 — 235, 2 — 63, 14 — 3, 17 — 66, 18 — 68, 24 — 155, 3 — 1, 37 — 4.

Obwód 45: Liczba uprawnionych 1130. Oddano głosów 744 na listy: Nr. 1 — 213 — 2 — 296, 17 — 37, 18 — 135, 24 — 50, 37 — 1.

Obwód 97: Liczba uprawnionych 987. Oddano głosów 660 na listy: Nr. 1 — 282, 2 — 44, 17 — 71, 18 — 111, 20 — 7, 24 — 138, 37 — 1.

Obwód 53: Liczba uprawnionych 1069. Oddano głosów 740 na listy: Nr. 1 — 391, 2 — 172, 14 — 5, 17 — 28, 18 — 8, 20 — 1, 24 — 49, 37 — 7.

Obwód 16: Liczba uprawnionych 1078. Oddano głosów 53 na listy: Nr. 1 — 89, 2 — 17, 17 — 444, 18. 30, 24 — 64, 37 — 8.

Obwód 96: Liczba uprawnionych 972. Oddano głosów 491 na listy: Nr. 1 — 220, 2 — 28, 17 — 57, 18 — 63, 20 — 24, 24 — 104, 37 — 4.

Obwód 32: Liczba uprawnionych 1121. Oddano głosów 715 na listy Nr.: 1— 73, 2 — 39, 17 — 574, 18 — 2, 24 — 5, 37 — 42.

Obwód 3., liczba uprawnionych do głosowania 1185, liczba głosów oddanych 808. Na listę nr. 1 — 175, 2 — 42, 17 — 393, 18 — 81, 20 — 2, 24 — 105, 37 — 8.

Obwód 4, liczba uprawnionych do głosowania 1240, liczba głosów oddanych 739. Na listę nr. 1 163, 2 — 40, 17 — 352, 18 — 82, 20 — 3, 24 — 91, 36 — 1, 37 — 6.

Obwód 55, liczba uprawnionych do głosowania 1111, liczba głosów oddanych 769. Na listę nr. 1 — 322, 2 — 94, 17 — 159, 18 — 128, 20 — 3, 24 — 61, 36 — 1.

Obwód 71, liczba uprawnionych do głosowania 1085, liczba głosów oddanych 675. Na listę nr. 1 — 294, 2 — 27, 17 — 158, 18 — 48, 24 — 146, 37 — 2.

Obwód 43, liczba uprawnionych do głosowania 1047, liczba głosów oddanych 780. Na listę nr. 1 — 250, 2 — 243, 17 — 68, 18 — 143, 20 — 1, 24 — 73, 36 — 1, 37 — 10.

Obwód 75, liczba uprawnionych do głosowania 1187, liczba głosów oddanych 764. Na listę nr. 1 — 304, 2 — 63, 14 — 4, 17 — 126, 18 — 67, 24 — 196, 37 — 3.

Obwód 9, liczba uprawnionych do głosowania 1115, liczba głosów oddanych 701. Na listę nr. 1 — 93, 2 — 25, 17 — 524, 18 — 32, 24 — 21, 37 — 6.

Obwód 100, liczba uprawnionych do głosowania 1058, liczba głosów oddanych 749. Na listę nr. 1 — 388, 2 — 73, 1 7— 51, 18 — 141, 24 — 71, 36 — 5, 37 — 13.

Obwód 82, liczba uprawnionych do głosowania 911, liczba głosów oddanych 559. Na listę nr. 1 — 225, 2 — 191, 17 — 53, 18 — 36, 24 — 53, 37 — 1.

Obwód 95, liczba uprawnionych do głosowania 1010, liczba głosów oddanych 672. Na listę nr. 1 — 231, 2 — 41, 14 — 2, 17 — 72, 18 — 93, 20 — 1, 24 — 226, 37 — 4.

Obwód 94, liczba uprawnionych do głosowania 1116, liczba głosów oddanych 641. Na listę nr. 1 — 31, 2 — 36, 17 — 528, 18 — 17, 24 — 1, 36 — 2, 37 [illegible]

Obwód 72, liczba uprawnionych do głosowania 1085, liczba głosów oddanych 641. Na listę nr. 1 — 319, 2 — 31, 17 — 117, 18 — 50, 20 — 1, 24 — 117, 37 — 3.

Obwód 57, liczba uprawnionych do głosowania 1088, liczba głosów oddanych 701. Na listę nr. 1 — 297, 2 — 62, 14 — 4, 17 — 148, 18 — 65, 20 — 1, 24 — 116, 37 — 8.

Obwód 61, liczba uprawnionych do głosowania 1147, liczba głosów oddanych 807. Na listę nr. 1 — 344, 2 — 100, 14 — 6, 17 — 51, 18 — 11, 20 — 2, 24 — 189, 37 — 4.

Obwód 1, liczba uprawnionych do głosowania 1101, liczba głosów oddanych 682. Na listę nr. 1 — 36, 2 — 14, 14 — 1, 17 — 587, 18 — 14, 36 - 2, 37 — 27.

Obwód 90: Liczba uprawnionych do głosowania 1052. Liczba oddanych głosów 706 na listy Nr.: 1 — 305, 2 — 47, 6 — 1, 14 — 2, 17 — 161, 18 — 79, 20 — 1, 22 — 1, 24 — 106, 37 — 3.

Obwód 89: Liczba uprawnionych 1130. Oddano głosów 748 na listy Nr.: 1 — 297, 2— 37, 17 — 11, 18 — 58, 20 — 2, 24 189, 37 4.

Obwód 86: Liczba uprawnionych 11117. Oddano głosów 635 nalisty Nr.: 1 — 221, 2— 40, 17 — 19, 18 — 37, 24 — 138, 37 — 1.

Obwód 52: Liczba uprawnionych 1103. Oddano głosów na listy Nr.: 1 — 273, 2 — 206, 17 — 55, 18 — 108, 24 — 90, 37 — 3.

Obwód 38: Liczba uprawnionych 1175. Oddano głosów 723 na listy Nr.: 1 — 187, 2 — 88, 17 — 347, 18 — 57, 24 — 34, 36 — 1, 37 — 7.

Obwód 24: Liczba uprawnionych 985. Oddano głosów 614. Lista Nr. 1 — 116, 2 — 64, 14 — 2 17 — 241, 18 — 40, 20 — 8, 24 — 37, 37 —14.

Obwód 88: Liczba uprawnionych 1071. Oddano głosów 712. Lista Nr. 1 — 314, 2 — 45, 17 — 96, 18 — 118, 24 — 129, 37 —1.

Obwód 30. Uprawnionych 1040. Oddano głosów 586. Lista Nr. 1 — 31. 2 — 13, 17 — 468, 18 — 7, 20 — 1, 24 — 1, 37 — 65.

Obwód 47: Uprawnionych 1111. Oddano głosów 729. Lista Nr. 1 — 275, 2 — 115, 14 — 2, 17 — 177, 18 — 80, 20 — 5, 24 — 56, 37 — 19.

Obwód 13: Uprawnionych 1128. Oddano głosów 679. Lista Nr. 1 — 293, 2 — 51, 14 — 2, 17 — 170, 18 — 123, 24 — 86, 37 — 2.

Obwód 73: Uprawnionych 1127. Oddano głosów 706. Lista Nr. 1 — 308, 2 — 71, 14 — 3, 17 — 68, 18 — 73, 24 — 176, 37 — 4.

Obwód 50, liczba uprawnionych 1136. Oddano głosów 700, na listę nr. 1 — 219, 2 — 166, 14 — 1, 17 — 129, 18 — 132, 24 — 33, 37 — 7.

Obwód 10, liczba uprawnionych 1187 oddano głosów 631, na listę nr. 1 — 207, 2 — 24, 17 — 242, 18 — 68, 24 — 84, 37 — 2.

Obwód 8, liczba uprawnionych 1098, Oddano głosów 636, na listę nr. 1 — 177, 2 — 15, 17 — 485, 18 — 34, 24 — 16, 37 — 8.

Obwód 41, liczba uprawnionych 1067 Oddano głosów 655, na listę nr. 1 — 157 2 — 96, 14 — 1, 17 — 290, 18 — 77 37 — 6.

Obwód 66, liczba uprawnionych 1110 Oddano głosów 681, na listę nr. 1 — 316, 2 — 72, 17 — 59, 18 — 77, 24 — 152, 37 — 2.

*

Gródek Jagielloński. (Wyniki z 4 obwodów). Uprawnionych 4.157, głosowało 2.498, unieważniono 3, ważnych 2.495. Lista Nr. 1 — 948, 2 — 134, 10 — 1, 17 — 453, 18 — 724, 20 — 25, — 24 — 203, 36 — 5, 37 — 2.

Jaworów. (Wynik z 9 obwodów) Uprawnionych 3. 092, oddano 2.134, unieważniono 3, ważnych 2.131. Nr. 1 — 1.132, 2 — 1, 8 — 81, 17 — 206, 18 — 484, 20 — 15, 22 — 92, 24 — 6, 36 — 6, 37 — 108.

Lubaczów, (Z 9 obwodów): uprawnionych 5.319, głosowało 4.287, unieważniono 13, ważnych 4.277. Nr. 1 — 2.537, 8 — 2, 10 — 397, 14 — 5, 17 — 800, 18 — 386, 22 — 35, 24 — 28, 36 — 31, 37 —47

Kogo wybrano w wojew. lubelskiem.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12. marca. Godz. 1.30 w nocy. (ps.) **W tej chwili otrzymano tu wyniki wyborów senackich z województwie lubelskim. Jak wskazują podane poniżej cyfry udział wyborców był niesłychanie mały. Na listę Nr. 1 padło 10.182 gł., (2 mandaty), Nr. 2 — 90.209 (2 mand.), Nr. 10 — 54.669 gł. (1 mand.), Nr. 18 — 9.885 (1 m.) i 24 — 4715 gł. (1 m.).**

Częściowe wyniki warszawskie.

Warszawa, 12. marca. Godz. 1.30 w nocy. (ps) W tej chwili znane są wyniki 181 obwodów w Warszawie. Oddano głosów na listę nr 1 — 36.330, PPS. 9.721, komuniści 13.777, Żydzi (Grynbaum) 29.745, N. D. 24.354, Aguda 1.129.

†

Nikazy Władysław Radzewicz-Winnicki

Przemysłowiec

po długich i ciężkich cierpieniach, zmarł dnia 10. marca przeżywszy lat 73.

Pogrzeb odbędzie się dnia 13 marca b. r. z kaplicy Bernardynów, na który krewnych i znajomych zapraszają z troską e

Lwów, dnia 1 marca 1928. **Dzieci.**

Manjak zamordował rzekomego rywala

poczem wpakował sobie kulę w serce!

KRWAWA TRAGEDJA NA UL. MIŁKOWSKIEGO. — TRZY STRZAŁY I DWA TRUPY. — UROJONA ZDRADA ŻONY.

Lwów, 12. marca.

(—) Wczoraj w godzinach południowych na ul. Miłkowskiego rozegrała się **krwawa tragedja**, której szczegóły mrożą wprost krew w żyłach. Oto przechodnie i mieszkańcy ulicy Miłkowskiego około godz. 1.45 w południe **usłyszeli nagle trzy po sobie następujące strzały**, a następnie bruk w pobliżu realności pod l. 7 ul. Miłkowskiego **zaczerwienił się krwią i na ziemię padły bezwładnie dwa ciała**. Pośpieszono z pomocą ofiarom tajemniczej tragedji, ale **pomoc była bezskuteczna**, gdyż obaj mężczyźni, z których jeden wyglądał na pięćdziesiąt kilka lat, a drugi na dwadzieścia parę, **byli już bez życia**. Mieszkańcy tego domu w zwłokach młodszego denata rozpoznali **27-letniego Adama Nowickiego**, prokurzystę Spółki dla eksploatacji soli potasowych, który w realności tej jadał obiady.

O tej tragicznej scenie zawiadomiono natychmiast policję i wkrótce przybył na miejsce kierownik IV kom. PP. kom. **Łukowski** oraz wywiadowcy Wydziału śledczego Bandrowski i Malawski. Przy zwłokach starszego denata znaleziono **dokumenty na nazwisko Józefa Baisingera**, wł. domu handlowego przy ul. Zyblikiewicza 25 oraz szereg listów do znajomych, krewnych oraz list do policji. W tym ostatnim Baisinger podaje rzekome **motywy mordu i samobójstwa**, prosząc, by władze nie wnikały w szczegółowe badanie przyczyn. Z motywów tych wynikałoby, że **Baisinger chciał się zemścić na Nowickim za uwiedzenie mu żony, matki pięciorga dzieci.**

Tymczasem już wstępne dochodzenia wykazały, że śp. Nowicki, człowiek zupełnie zrównoważony i znany ... swego solidnego trybu życia, **padł ofiarą maniaka**. Śp. Baisinger bowiem od dłuższego już czasu był **umysłowo-chory i nie żył ze swoją żoną**, która mieszkała osobno. Przez długi czas przebywał on w **Zakładzie kulparkowskim**, a po opuszczeniu go okazywał objawy **manji prześladowczej na tle zazdrości o żonę**. Ofiarą tej manji padł właśnie wczoraj Bogu ducha winny śp. Adam Nowicki, którego tragiczna śmierć wywołała w szerokich kołach jego znajomych ogromny żal.

Śp. Baisinger **czatował wczoraj na Nowickiego** i w chwili, gdy ten wyszedł z realności przy ul. Miłkowskiego 7, gdzie się stołował, Baisinger z tyłu **strzelił do niego dwukrotnie z rewolweru** systemu „Orzeł", w głowę **kładąc go trupem na miejscu**, poczem **trzecim strzałem, skierowanym w serce odebrał sobie życie**. Po ukończeniu wstępnych dochodzeń, na polecenie lekarza dzielnicowego, zwłoki obu denatów odstawiono do Instytutu medycyny sądowej.

—o—

Szczegóły panamy w „Orbisie".

Aresztowanie dyrektorów „Orbisu" we Lwowie.

SKARB PAŃSTWA PONOSI STRATĘ W KWOCIE PÓŁTORA MILJONA ZŁ.

Lwów, 12. marca.

(—) Już wczorajsza „Gazeta Poranna" doniosła w depeszach z Warszawy, że bawiący w Warszawie **sędzia sądu okręgowego we Lwowie p. Lindert** jako delegat Nadzwyczajnej Komisji dla zwalczania nadużyć, zawiesił areszt śledczy nad b. kontrolorem Min. komunikacji **Tadeuszem Dutkiewiczem** z powodu współudziału w nadużyciach popełnionych na szkodę skarbu państwa w „Orbisie". Dalsze dochodzenia prowadzone przez sędziego Linderta, wykazały, że **głównymi winowajcami nadużyć „Orbisu"**, z powodu których skarb państwa poniósł szkodę blisko półtora miljona złotych są **właściciele i dyrektorowie „Orbisu" p. Helena Matogowa i Zdzisław Kuśnierski**. Po ujawnieniu tych faktów sędzia Lindert polecił wczoraj telefonicznie lwowskiej policji **aresztować Matogową i Kuśnierskiego** i odstawić do więzienia śledczego przy ul. Batorego, co też zostało wykonane.

W związku z temi sensacyjnemi aresztowaniami należy przypomnieć, że **po śmierci śp. dyr. Radoszewskiego** b. właściciela „Orbisu", na podstawie jego testamentu **„Orbis" dostał się w ręce p. Matogowej**, która miała z tego majątku wykonać **kilka legatów** uczynionych przez śp. Radoszewskiego. M. i. większy legat był uczyniony **na rzecz p. Kozakowej**, której p. Matogowa dała **10 prc. udział w „Orbisie"**. Ten to udział odkupił od p. Kozakowej b. podurzędnik kolejowy i funkcjonarjusz „Orbisu", **Zdzisław Kuśnierski** za 10.000 złotych i wszedł do „Orbisu" **jako spólnik, oraz jako dyrektor**. Z tą chwilą „Orbis" **począł zalegać z uiszczaniem należytości za sprzedane bilety**, a należytości te dzięki tolerowaniu tego stanu rzeczy przez b. kontrolera Min. komunikacji, aresztowanego obecnie Dutkiewicza, urosły do tak **potwornej sumy, blisko półtora miljona złotych, których skarb państwa nie jest już w stanie ściągnąć.**

Reemigrant rzucił się na dworcu

lwowskim pod koła pociągu,

PONOSZĄC ŚMIERĆ NA MIEJSCU.

Lwów 12. marca.

(—) Wczoraj wieczorem na dworcu głównym we Lwowie wydarzyło się **niezwykle sensacyjne samobójstwo**. Oto do Lwowa przybył rano **reemigrant z Francji niejaki Piotr Szawarski, rodem ze Złoczowa**. Wieczorem wsiadł on do pociągu zdążającego do Złoczowa. W chwili gdy pociąg ruszył z miejsca, nagle Szawarski **przyskoczył do okna, wybił szybę, wyskoczył przez okno na peron i momentalnie, zanim ktokolwiek się zdołał zorjentować, rzucił się pod koła wagonu ponosząc śmierć na miejscu.**

Wypadek ten wywołał na peronie wśród wielu osób tam obecnych **wstrząsające wrażenie**. Z opowiadań innych reemigrantów, którzy razem z denatem przybyli wczoraj wynika, że śp. Szawarski okazywał objawy stanu anormalnego i że samobójstwo popełnił pod wpływem chwilowego ataku.

Krwawy napad na zabawę taneczną.

ANONIMOWI NAPASTNICY PORANILI TRZY OSOBY.

Lwów, 12. marca.

(—) W lokalu ukr. Tow. „Zorza" przy ul. Ormiańskiej 25. odbywała się wczoraj wieczorem **taneczna zabawa**. Około godz. 8.30 wieczorem jakaś nieznana narazie **grupka awanturników**, usiłowała dostać się na salę, **celem wywołania awantury**. Komitet widząc na co się zanosi zamknął przed nimi drzwi, a wówczas awanturnicy **wtargnęli przemocą**.

Po wpadnięciu na salę, **wszczęli oni bójkę** i trzy osoby znajdujące się na sali **ciężko pobili**, a to Jana Rudnickiego, Eustachego Berezę i Bronisławę Jasieniawską, którym Pogotowie ratunkowe udzieliło pierwszej pomocy. Za zbiegłymi napastnikami, policja **wdrożyła pościg**.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Cyrk" z Charle Chaplinem.
AVENUE: „Romans arcyksięcia".
BAJKA: „Iwonka".
CASINO: „Królowa półświatka".
CHIMERA: „Krzywoprzysięzca".
KOPERNIK: „Cyrk".
FATAMORGANA: „Zew morza"
MARYSIEŃKA: „Cyrk".
LEW: „Czarna Wenus".
PALACE: „W kajdanach przysięgi" i „Z pamiętników Ekscelencji".
PASAŻ: „Tom Mix".
UCIECHA: „Okręt potępionych".

Aresztowanie jeszcze jednego spedytora lwowskiego.

Lwów, 12. marca.

(—) Jak się dowiadujemy sprawa wykrytych **nadużyć** popełnionych przez kilku spedytorów lwowskich na szkodę Powszechnych domów składowych, przybiera **szersze rozmiary. Okazuje się, że kręgiem interesów objętych jest jeszcze kilka spedytorów.** Wczoraj aresztowano spedytora **Mojżesza Feuermana, który** wedle zeznań świadków i oskarżonych miał być **spiritus movens oszustwa**. Policja prowadzi dalsze dochodzenia, które doprowadzą jeszcze do nowych aresztowań.

KRONIKA

12 Marca Poniedziałek Grzegorza W., Piotra

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI:

Poniedziałek 12. bm. „Gra miłości i śmierci".
Wtorek, 13. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Zamarły Gród".

TEATR NOWOŚCI.

Poniedziałek 12. bm. o 8 wiecz. „Tylko Ty..."
Wtorek, 13. bm. o godz. 8 wiecz. „Tylko Ty".

*

TEATR MAŁY.

Poniedziałek, 12., o 7.30 wiecz Premjera „Ta, która zwycięża". Wyst. M. Ćwiklińskiej.
Wtorek, 13, godz 7.30 wiecz. „Ta, która zwycięża". Gośc. wyst. M. Ćwiklińskiej.
Środa, 14., godz. 7.30 wiecz. „Ta która zwycięża". Gośc. wyst. M. Ćwiklińskiej.

*

Repertuar gośc. występów Lidji Potockiej. — Dom Narodny.

Poniedziałek „Skrzypce jesienne"

*

(jp) **50-lecie oswobodzenia Bułgarji.** Z okazji 50-lecia oswobodzenia Bułgarji i 1000-lecia panowania wielkiego króla bułgarskiego Simeona odbyło się wczoraj o godz. 12 w południe, staraniem Bułgarskiego Tow. Akademickiego we Lwowie w cerkwi prawosławnej św. Jerzego przy ul. Franciszkańskiej uroczyste nabożeństwo, w którem obok członków Towarzystwa wzięli udział również reprezentanci władz cywilnych i wojskowych jakoteż społeczeństwa polskiego.

(—) **Zamach samobójczy robotnika.** Wczoraj wieczorem targnął się na życie 23-letni robotnik Mikołaj Hnat, zam. przy ul. Kotlarskiej 8, który zażył dużą dozę jodyny. Pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala. Przyczyną desperackiego kroku były nieporozumienia z żoną.

(—) **Zagadkowy zgon 2-miesięcznego dziecka.** Wczoraj rano zmarło nagle 2-mies. dziecko Antoniego Karpińca, zam. w hotelu Litewskim przy ul. Żółkiewskiej. Przybyły lekarz dzielnicowy nie zdołał ustalić istotnej przyczyny śmierci i polecił zwłoki odstawić do instytutu medycyny sądowej.

(—) **Najechana przez auto.** U zbiegu ulic Zyblikiewicza i Stryjskiej, jakieś nieznane auto najechało wczoraj popołudniu na służącą, Annę Krzywonos, która doznała ciężkich obrażeń. Szofer auta po wypadku zgasił latarnie i zbiegł. Policja wdrożyła za nim pościg.

(—) **Ogień mieszkaniowy.** Wczoraj po połud. w realności przy ul. Głębokiej 16. w mieszkaniu Romana Mazurkiewicza, zajęła się ściana pruska. Straż pożarna wkrótce po przybyciu ogień ugasiła. Szkoda wynosi kilkadziesiąt złotych.

(—) **Włamania i kradzieże.** Kazimiera Piskozub, zam. przy ul. Gipsowej 16., doniosła wczoraj policji, że nieznani sprawcy włamali się do jej mieszkania i skradli garderobę wart. 1200 zł. — Ubiegłej nocy nieznani sprawcy włamali się na strych Kazimierza Piątkiewicza, sędziego, zam. przy ul. Lwowskich Dzieci i skradli garderobę wart. 700 zł., zaś na szkodę drugiego lokatora Wład. Pola bieliznę wart. 480 zł. — Karolina Bachówna, zam. Żółkiewska 67., doniosła wczoraj policji, że dokonano wczoraj włamania do jej mieszkania i skradziono garderobę wart. 1000 zł. — Na szkodę Sary Feuer, zam. Zamarstynowska 34., skradła wczoraj służąca jej Marja Białowąs garderobę wart. 200 zł.

(—) **Aresztowanie.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj Markusa Beckera, jako podejrzanego o współudział w kradzieży jednego bala towarów bławatnych „wart. 3.500 zł. na szkodę Laptera przy ul. Furmańskiej.

—o—

Bunt Tybetańczyków przeciw hegonomji kobiet.

KRAJ, W KTÓRYM MĘŻCZYŹNI SĄ UCIEMIĘŻENI PRZEZ KOBIETY I NIE MAJĄ ŻADNYCH PRAW, TYLKO OBOWIĄZKI. — SKUTEK WYSYŁANIA MĘŻÓW NA ZAROBKI POZA TERYTORJUM SWEJ WŁADZY. — POSTULATY UNJI MĘSKIEJ OBRACAJĄ SIĘ W NADER SKROMNYCH GRANICACH.

Londyn, w marcu.

(jp). Niezwykła, a nader doniosła wiadomość dochodzi tu z Pekinu. Oto na wielkiej przestrzeni kontynentu azjatyckiego wybuchł **bunt mężczyzn przeciw uciemiężeniu ich przez kobiety**.

Ziemią tą jest kraina ograniczona podniebnemi górami Hamalaji, rządzona przez mądrych lamów, **Tybet.**

Lamowie sprzymierzeni z kobietami, ujarzmili mężczyznę, jak silne, pracowite zwierzę, z którego wysiłków korzystają pospołu.

O upośledzeniu, jakiemu podlega w Tybecie mężczyzna, zdamy sobie najlepiej sprawę, jeśli przytoczymy choćby kilka najważniejszych ustępów z odezwy, wystosowanej przez przywódców **męskiego ruchu emancypacyjnego** do wszystkich przedstawicieli swej płci:

Ojcowie i bracia!

Oddawna już cierpimy **pod jarzmem kobiet. Uważają nas one za woły, lub konie robocze.**

Trudno wyliczyć akty zbrodnicze w stosunku do nas: **Kobieta może mieć kilku mężów;** porzucać ich i brać nowych podług upodobania.

Pod rządami kobiet pracujemy dzień i noc, **a one korzystają z owoców naszej pracy, podczas gdy nam nie dają nawet dostatecznego pożywienia.** Jeśli nie zarabiamy dość dużo, opuszczają nas i porzucają jak niewolników.

Kobiecie wolno wychodzić za mąż, ile razy się jej podoba, my musimy pozostać wdowcami; w razie śmierci żony, a nawet jeśli **narzeczona umrze przed ślubem, narzeczony nie ma prawa się już ożenić z inną, a jedynem, co mu pozostaje, jest dać sobie ogolić głowę i zostać bonzem.**

Tych kilka przytoczonych wyjątków z odezwy wystarczy, aby Europejczyka napełnić zdziwieniem, że rodzaj, bądź co bądź silny, trwał w takich niemożliwych warunkach. Ale rozwiązanie ej zagadki leży zawsze jednakowe: **siła istniejącego ustroju, który się przyjmuje jako stan naturalny i konieczny.**

I byłyby może niewiasty dalej niepodzielnie rządziły w Tybecie, gdyby w swej żądzy zysków nie wysyłały swych mężów **poza granice kraju.**

Jeden z nich, nazwiskiem **Amuki**, jako handlarz skór został wysłany przez żonę aż do odległej **prowincji Czecznan.** Wrócił stamtąd po dwóch latach, ale jakże odmieniony. **Podczas swojej podróży patrzał i widział, że w innych prowincjach mężczyzna jest stroną rządzącą, a kobieta jemu podległą.**

Przez dziesięć lat po powrocie pracował nad obudzeniem świadomości swoich współziomków, aż oto teraz wystąpił na czele **Unji męskiej**, która na swoim sztandarze wypisała: **„Precz z tyranją kobiecą“.**

Unja żąda **zniesienia polyandrji;** kobiety i mężczyźni mają **równe prawa małżeńskie**, jak też w równej mierze korzystają **z prawa własności** i z dochodów, płynących z pracy męża.

Unja zwróciła się do **Dalaj Lamy** o opiekę i poparcie. Ale lamowie **stanęli po stronie kobiet.** Wskutek tego przyszło do walki między armją kobiecą i męską. Jakkolwiek mężczyźni okazali się **w walce fizycznej silniejsi**, wobec oporu ze strony rządu **nie uzyskali legalnego uznania swych praw.**

W tej obieży uciekli się do oryginalnego sposobu **wymuszenia na kobietach ustępstw.**

Oto nie mniej ni więcej, tylko **odmówili spełniania obowiązków małżeńskich.**

Ten środek okazał się **skuteczniejszy nad siłę pięści, gdyż rząd wysłał swoich delegatów celem pertraktacyj ze stroną przeciwną.**

——o——

Zamieńmy nasze żony.

DWIE NIEDOBRANE PARY. — ODPOWIADAŁY SOBIE, ALE — NA KRZYŻ. — POCOŻ MAMY SIĘ NIEPOTRZEBNIE DRĘCZYĆ! — MIESIĄC POŻYCIA MAŁŻEŃSKIEGO NA PRÓBĘ. — SĄD INTERWENJUJE W TEJ SPRAWIE. — HISTORJA KOŃCZY SIĘ NIESTETY W KOZIE.

Nowy Jork, w marcu.

(H). W amerykańskiem mieście **Richmond (Wirginja)** odbył się niedawno **proces**, który nawet w ekscentrycznej Ameryce musiał **zwrócić uwagę ogółu.** Na ławie oskarżonych zasiadło

dwóch mężczyzn

pod zarzutem, że zamienili swoje **żony.** Nie chodziło o przypadkowe **„qui pro quo“**, jakie nieraz przedstawiają komediopisarze w swych wesołych utworach, lecz o rodzaj

umowy,

zawartej za obopólną zgodą. Co więcej — umowę tę zawarto w najformalniejszy sposób — **na piśmie.**

Bohaterami tego iście amerykańskiego procesu są: właściciel dóbr **William Reese** i inżynier **Wiktor Merino.** Obydwaj panowie byli **serdecznymi przyjaciółmi.** Reese, który uchodził za człowieka bardzo bogatego, jest nie tylko właścicielem obszernych dóbr, lecz ponadto **szeregu zakładów przemysłowych.**

Merino, który przed dwudziestu laty wyemigrował do Ameryki, był **kierownikiem** tych zakładów przemysłowych.

Przed czterema laty **wybrał się** Merino **w podróż do Europy** celem odwiedzenia **słonecznych Włoch — swej ojczyzny.** W rodzinnem mieście, Neapolu poznał

piękną córkę pewnego kupca,

ożenił się i wraz z nią powrócił do Ameryki.

Właściciel dóbr, który dotąd trwał **w stanie kawalerskim**, poszedł teraz za przykładem przyjaciela i poślubił

uroczą Amerykankę.

Obie kobiety, mieszkając w tej samej willi, **zawarły przyjaźń równie serdeczną jak ich małżonkowie.** Obie pary małżeńskie wiodły życie bardzo szczęśliwe.

Ale po dwóch latach coś się w tem szczęściu **popsuło.** Reese zaczął się skarżyć przyjacielowi, iż **źle wybrał sobie żonę.** Lubi bowiem ruch i rozmaite sporty, gorliwie jeździ, pływa, fechtuje się, podróżuje — tymczasem żona jego lubi życie

bardzo spokojne i zrównoważone.

Natomiast znakomitą partnerkę do swoich eskapad sportowych znalazł **we Włoszce**, która zwłaszcza jeździe konnej **oddawała się z namiętnością.**

Merino wysłuchawszy skargi przyjaciela, odpowiedział **zwierzeniami na zwierzenia.** Oto u niego jest **wprost przeciwnie** niż u Reese'a. Po ciężkiej pracy lubi on życie

domatorskie i wygodne,

tymczasem ruchliwa Włoszka zostawia go samego i wybiera się **na przejażdżkę konną**, lub bierze gorliwy udział **w rozrywkach towarzyskich.** Ideałem jego jest żona Reese'a.

Wobec tego Reese zaproponował inżynierowi:

— Słuchaj przyjacielu! Skoro moja żona odpowiada tobie, a twoja jest ideałem moim — dlaczego mamy się niepotrzebnie dręczyć? Weź ty moją żonę, a ja wezmę twoją — sprawa skończona!

Merino chętnie się zgodził na ten oryginalny

„business“.

Obie panie nie miały również nic przeciwko temu, aby po dwóch latach mężów zmienić. Co prawda, obie zastrzegły sobie

miesiąc próby.

Gdyby nowy małżonek nie spełniał należycie swych obowiązków, **powrócą do dawnych mężów** w myśl zasady: **„lepszy wróbel w garści, niż kanarek na dachu“.**

Sędzia skazał właściciela dóbr **na dwa miesiące**, a jego przyjaciela na **miesiąc więzienia.** Ponadto owę umowę handlową naturalnie **unieważnił.**

Niedola pani Zubkowej.

BRONI MĘŻA JAK MOŻE PRZED ATAKAMI REPORTERÓW.

Berlin, w marcu.

(c) Niektóre pisma berlińskie, żyjące plotką, ogłosiły znowu wiadomość, iż Aleksander Zubkow, mąż księżny Wiktorji, siostry ekscesarza Wilhelma II, puścił w obieg fałszywe weksle, podrabiając podpis swej żony. Sumy zdobyte w ten niegodziwy sposób miał przehulać z dziewczętami lekkich obyczajów, w nocnych kabaretach i dancingach.

Wiadomość ta ubodła księżnę-małżonkę. Zaprosiła więc do swego pałacu przedstawiciela agencji dziennikarskiej i poleciła mu podać do wiadomości, iż wszystkich oszczerców męża ścigać będzie sądowo.

Szasza jest wzorowym mężem — twierdzi pani Wiktorja — i swych postępków nie ukrywa przed żoną, nie podpisuje żadnych weksli, a żyje tak skromnie, iż prosi go nieraz księżna, aby sobie pozwolił na jakiś zbytek lub kosztowniejszą przyjemność.

Zagrobowe dzieło O. Wilde'a.

OLBRZYMIA SENSACJA LONDYNU. — SZTUKA TEATRALNA, SPISANA RĘKĄ MEDJUM, POSIADA WSZYSTKIE ZALETY GENJALNEGO AUTORA. — JAK DZIEŁO POWSTAŁO? — SZTUKA ZOSTANIE ODEGRANA PRZED JURĄ ZE ŚWIATA LITERACKIEGO I NAUKOWEGO.

Londyn, w marcu.

(jp). Nie należy już dzisiaj do rzadkości, że rozmaite media na seansach spirytystycznych **spisują w transie rzekomo pod dyktatem zmarłych wielkich autorów, nowe zagrobowe ich utwory.** Jednakże zazwyczaj te pośmiertne enuncjacje twórcze okazują się tak **bezwartościowe i niedocignięte do miary wielkich duchów**, od których mają pochodzić, że trudno uwierzyć w autentyczność ich pochodzenia.

Inaczej przedstawia się fakt, który obecnie nietylko wśród spirytystów angielskich, ale również w świecie literackim budzi **olbrzymią sensację.**

P. G. Kingston, która w spirytystycznym ruchu angielskim odgrywa wielką rolę i sama uchodzi za **znakomite medjum**, przedłożyła obecnie londyńskiemu Komitetowi literacko-historycznemu kompletny **manuskrypt sztuki teatralnej**, którą, według jej twierdzenia, **spisała w szeregu seansów pod dyktatem Oskara Wilde'a.**

Seanse odbywały się zawsze **w obecności poważnych świadków**, którzy potwierdzają, że **medjum spisywało w transie dyktat**, jemu samemu tylko dosłyszalny. Ołówek, który trzymała p. Kingston w ręce, posuwał się po papierze **z niesamowitą szybkością, tak, że nawet biegły stenograf nie mógłby utrzymać z niem tempa.** Przytem nie zdarzyło się nigdy, aby trzeba było w tym błyskawicznie spisywanym tekście uczynić **choćby najdrobniejszą poprawkę.**

Co jest jednak jeszcze bardziej zastanawiające, to, że utwór ma posiadać **wszystkie cechy i wszystkie zalety twórczości genjalnego autora.** Orzeczenie to wydali **dwaj wybitni londyńscy krytycy teatralni**, którym dano go do **oceny.** Stwierdzają oni, **uderzającą tożsamość stylu, a co więcej, środowisko i wszystkie warunki, w których sztuka się rozgrywa, odpowiadają aż do najdrobniejszych szczegółów epoce, w której żył Oskar Wilde i ówczesnym pojęciom.** Nadto sztuka ma posiadać **nieprzeciętną wartość literacką**, tak, że jeśliby się nie wierzyło nawet w jej **nadprzyrodzone pochodzenie**, trzebaby bezwarunkowo uznać, że autor jej jest **niepospolicie utalentowany i że umiał znakomicie wniknąć w twórczość wielkiego poety.**

Sztuka, nosząca tytuł: **„Czy to zmyślenie?“**, ma być niebawem odegrana przed **specjalnie dobranem audytorjum świata literackiego i naukowego, który wyda ostateczny sąd o jej wartości artystycznej.**

Przedstawienia tego i ostatecznej oceny tego tajemniczego utworu czeka cały Londyn z najwyższem naprężeniem.

NADESŁANE.

II.

ŻÓŁTA TRUMNA.

Niesamowity krzyk trwał blisko minutę. Początkowo niskie gardlane dźwięki przypominały głuchy pomruk gniewnego zwierzęcia, potężniejący z każdą minutą, aż wreszcie wpadł w jakiś straszny, dziki krzyk, kryjący w sobie ból całego świata. Krzyk upiora nad starem zamczyskiem.

Krople potu wystąpiły na czoło Joachima Höfta. Przerażony koń strzygł uszami i podrażniony biegł dużymi skokami w obłędnym strachu. Jedynie Asbjörn Krag, jakkolwiek silnie zdenerwowany, umiał zapanować nad sobą.

— Czy słyszałeś coś potworniejszego? — zapytał Höft.

— Kiedy go zwykle słyszysz?

— Dziś po raz pierwszy słyszałem go w dzień. Zwykle jednak dopiero wieczorem — odpowiedział Höft, usiłując równocześnie powstrzymać rozhukanego konia.

— O której godzinie wieczorem?

— Zwykle około godziny jedenastej. Ostatni raz przypominam sobie, było to o godzinie 10·48 minut.

Asbjörn Krag spojrzał na majaczący na widnokręgu dom. Znaczył się on ciemną plamą wśród rozsłonecznionych pól, stał cichy, jak gdyby uśpiony między drzewami.

Czy to możliwe, by w tym domu rodziła się zbrodnia? myślał Krag.

Sanki mknęły szybko i przed oczami jadących zawidniała mała, zaciszna willa, stojąca na polanie leśnej.

— To moja willa — objaśniał Höft — w stylu staronorweskim i musisz przyznać, że jest bardzo piękna.

— Istotnie — pełna uroku. — A czy biała postać, którą widzę w oknie, to twoja żona?

— Tak — potwierdził Höft. — Musi być biedaczka w śmiertelnym strachu. Nie dziwię się jej zresztą. Wszak i stary żołnierz nie czułby się zbyt pewnym, a cóż dopiero młoda kobieta.

Sanki zatrzymały się przed willą. Obaj panowie otrzepali się ze śniegu i weszli do dużej sali, gdzie oczekiwały ich wełniane pantofle.

— Twoja pani jest naprawdę bardzo troskliwą — śmiał się Krag, wkładając pantofle na nogi.

Wkrótce pojawiła się pani domu.

— Ach, jak to dobrze, że pan przyjechał do nas.

Krag ukłonił się uprzejmie, pierwsze lody były przełamane.

— Czy słyszeli panowie krzyk? — zapytała pani Höft po wymianie zwykłych uprzejmości.

— Trudnem było go nie słyszeć — odpowiedział mąż.

— Ach — jak ja się dzisiaj strasznie przestra-

— Czy chciałaś czego Ani? — zapytał mąż.

— Chciałam ci powiedzieć, że przyjechał rządca i chciałby się z tobą widzieć.

— Jaki rządca?

— Mój drogi! Wszak w całej okolicy nie ma innego jak tylko rządca Folgefuchtla.

Dr. Höft zerwał się na równe nogi.

— Co za szczęśliwy zbieg okoliczności! Przecież dowiemy się czegoś nowego. — Poproś go tutaj Ani!

Jasna główka zniknęła za drzwiami.

W chwilę później w drzwiach pokoju stanął rządca. Był to mężczyzna 30-letni, dobrze zbudowany, o szerokich plecach, rudawym zaroście i mniej inteligentnym wyrazie twarzy.

— Proszę, niech Stampe wejdzie — zapraszał Dr. Höft. Czy stało się co, że potrzebuje pan lekarskiej pomocy?

Rządca Stampe stał nieśmiały na środku pokoju i obracał niezdarnie czapkę w ogromnych rękach.

— Nie — chciałem tylko zasięgnąć rady pana doktora w sprawach... w sprawach...

— Czy wolałby pan rozmawiać bez świadków?

— Tak jest, panie doktorze — padła odpowiedź prostego człowieka.

Asbjörn Krag nie chciał pozwolić wysadzić się z siodła.

— Jestem przekonany — zaczął Krag, że pan Stampe przyszedł do ciebie poradzić się w sprawie pana Folgefuchtla.

Powieki rządcy zatrzepotały trwożliwie. Cisza legła w pokoju.

— Najzupełniej mylisz się. Nie mam najmniejszego pojęcia co to za sprawa. Stawiam pytanie ogólne.

Sanki wysunęły się z miasta i mknęły po twardej zamarzniętej ziemi. Droga biegła koło ogromnej pańskiej siedziby, skręcała całkiem na prawo i znaczyła prostą linję w śniegiem okrytych polach.

— Ślicznie tu — prawda? — zawołał Höft i wskazał ręką na skrzące się pola. Śliczny widok— świeże powietrze — doskonały koń — no i ciepłe futro. Czegoż można więcej żądać.

Asbjörn Krag poruszył się niecierpliwie. Stanowczo nie miał zrozumienia dla widoków.

— Aby czasu nie tracić — mówił Krag — powiedz mi raczej, jaki cel miało twoje zaproszenie. Sądzę, że chyba nic poważnego

— Z czego to wnioskujesz?

— W przeciwnym bowiem razie nie byłbyś tak zadowolony i nie zachwycałbyś się nastrojami. Idę jeszcze dalej i powiem, że cała sprawa ciebie nie dotyczy.

— Masz słuszność. Istotnie nie dotyczy ona mnie, ani też mojej rodziny.

— A jednak zdaje mi się, że nią się zajmujesz.

— Odgadłeś. Gdyby ona nie była na prawdę ciekawą — nigdy nie odnosiłbym się do ciebie. Wiem przecież, jak drogą jest dla ciebie każda chwila.

Asbjörn Krag roześmiał się i bezwiednie przyszły mu na myśl długie tygodnie przeokropnej nudy.

— Cieszę się jednak, że tu jestem. Więc cóż dalej?

— Jak ci już wspominałem, mieszkam w małej willi za miastem. Za chwilę ją zobaczysz. Najbliższym moim sąsiadem jest tajemniczy pan, którego nazwiska nie znam, a który rzekomo nazywa się „Folgefuchtel". Nie wierzę jednak, aby to było prawdziwe jego nazwisko.

— Prawdopodobnie — potwierdził Krag — ale dlaczego on wybrał sobie tak dziwne nazwisko.

— Nie domyślam się tego. Jednak pod tem nazwiskiem otrzymuje listy, względnie pod nazwiskiem „Folgefuchtel-Birkenheim".

Asbjörn Krag roześmiał się głośno.

— Ależ Folgefuchtel - Birkenheim — to dwa nazwiska.

— Wcale nie. Birkenheim jest nazwą posiadłości, w której on mieszka. Majętność ta należy do najstarszych i największych w naszej okolicy. Wydzierżawił mu ją właściciel na przeciąg dwóch lat. Wkrótce zobaczysz dom, w którym mieszka Folgefuchtel.

— Od kiedy mieszka — ten — ten — Folgefuchtel?

— Mieszka od roku. Początkowo pobyt jego tutaj równał się niemal sensacji. Dziś przyzwyczaili się ludzie do niego. Jest to człowiek bardzo brzydki. Chodzi on w jednej i tej samej zarzutce, tak starej i zniszczonej, że trudno określić jej kolor. Przytem nie zdejmuje jej nawet wtedy, gdy mamy śliczną pogodę. Ponieważ w tych stronach żyjemy bardzo towarzysko, przeto niektórzy pragnęli go wciągnąć na whista i wysyłali do niego zaproszenia. Folgefuchtel nie przyszedł nigdy, nie mniej jednak wysłał on do wszystkich zapraszających go listy jednakowo

brzmiące. W listach tych uprasza o wykreślenie go z listy towarzystwa, oraz prosi o nieodwiedzanie go nigdy pod żadnym pozorem. Równocześnie zagroził, że wobec nieproszonych musiałby stosować system wyrzucania za drzwi. I istotnie nie długo później strzelił on do jednego młodzieńca, który nie zwracając uwagi na przestrogę, wdzierał się do ogrodu przez płot.

— Zabił go?

— Zdaje się, że nie miał wcale tego zamiaru. Chciał go tylko przestraszyć.

— Krótko mówiąc, twój Folgefuchtel jest starym dziwakiem — rzekł Krag — i jeśli istotnie tak cała rzecz się przedstawia, to cóż w tem wszystkiem jest groźnego?

— Zmieniłbyś swoje zdanie, gdybyś tylko usłyszał krzyk — rzekł poważnie Höft.

— Krzyk?!

— Tak jest. Krzyk najpotworniejszy, jaki kiedykolwiek w życiu słyszałem. Jest to krzyk, co mrozi krew w żyłach, krzyk, jak gdyby tysiąca puszczyków, puhaczy, kruków, orłów czy też upiorów. — Patrz i oto posiadłość, oraz jego dom z wieżyczką — tajemniczy dom.

I w chwili, gdy Höft pokazywał Kragowi w dali majaczący dom, koń spłoszył się i rzucił gwałtownie w bok.

— Hallo! słyszysz — krzyk — zawołał Höft.

Straszny krzyk przeszył powietrze. Krag skurczył się w sobie i czuł jak po skórze chodzą mu mrówki.

— Höft ma słuszność — przyznał Krag — czegoś podobnie strasznego nigdy nie słyszałem.

szyłam. Czy uważali panowie, że wrzask ten kryje w sobie coś nienaturalnego, jakby....

Asbjörn Krag zastanowił się chwilę.

— Istotnie — krzyk był jakby mieszaniną głosu ludzkiego i głosu z tamtego świata. Niczego podobnego Krag jeszcze dotychczas nie słyszał.

Gospodyni zakręciła się około posiłku, a panowie zostali w pokoju ordynacyjnym Dra Höfta.

— Czy widziałeś kiedy osobliwego pana? — zapytał Krag, siadając wygodnie na krześle.

— Owszem. Spotkałem go dwukrotnie na ulicy. Jak ci już wspominałem, szedł w swojej starej, zrudziałej zarzutce, sięgającej niemal do ziemi. Ma długą rudą brodę i wygląd bardzo odpychający. Ludzie, którzy pracują w jego posiadłości, twierdzą, że na rolnictwie nie zna się wcale. Dlatego zdaje mi się trzyma rządcę, który gospodarzy.

— A czy ma on pieniądze?

— Zdaje się, że bardzo wiele, chociaż zarówno jego wygląd jak i tryb życia nie wskazują na to. Osobiste jego wydatki są bardzo niewielkie. Czasami jednak w pewnych wypadkach wyrzuca pieniądze garściami za okno.

— Znasz taki przykład?

— Opowiadał mi kiedyś naczelnik stacji z Friedrichshald, że Folgefuchtel wyjeżdża czasami do sąsiedniego miasteczka. Podróż tę odbywa zwykle specjalnie zamówionym pociągiem, składającym się z silnej lokomotywy i jednego wagonu drugiej klasy. Konduktor opowiadał później, że przez przeciąg jazdy siedział Folgefuchtel nieruchomo, wpatrzony przed siebie i na kilkakrotne zapytanie konduktora

nie odpowiedział wcale. Bogu tylko wiadomo, poco on tam jeździ.

Asbjörn Krag zamyślił się głęboko.

— Czy jest on żonaty? — zapytał Krag po chwili.

— Tak i to szczególne, że ma młodą i ładną żonę — odpowiedział dr. Höft.

— Czy mają jeszcze kogo z rodziny?

— Jeszcze jest jedna osoba.

— Aha! Któż to taki?

— Pani Linke. Jest to siostra pani Folgefuchtlowej. Opowiadają, że jest to wdowa po jakimś oficerze, który umarł w Niemczech.

— Widujesz kiedy te panie?

— Bardzo rzadko pokazują się w ogólności. Od czasu tylko do czasu jadą razem do miasta, urzędu pocztowego lub księgarni. To wszystko. Ale na jedno zwracam ci uwagę. Obie panie mówią doskonale po norwesku, nie wiem jednak, czy one nauczyły się tylko języka, czy też istotnie są Norweżkami. W każdym razie Folgefuchtel jest całkiem pewnie Norwegiem.

— Cóż on więc robi, skoro nie zajmuje się gospodarstwem?

— Na to pytanie nikt ci nie odpowie. Pokoje jego leżą w lewem skrzydle budynku, służbie jednak wchodzić do nich nie wolno. Musi się jednak czemś zajmować, gdyż służba słyszała najwyraźniej, jak mówiła pani Folgefuchtel do swej siostry: „Mąż mój pracuje".

W drzwiach gabinetu pokazała się śliczna, jasnowłosa główka pani Höftowej.

Tajemnica brzydoty.

WSZYSTKIE KOCHANKI WIELKICH LUDZI BYŁY BRZYDKIE. — PEWNOŚĆ SIEBIE I WIARA W SWĄ URODĘ PRZESŁANIAJĄ PRAWDĘ ŻYCIOWĄ.

Paryż, w marcu.

(X) Współczesny pisarz francuski **François Miomandre** wydał ostatnio książkę p. t.

„Chwała brzydoty",

chwaląc w niej rzeczy, które zazwyczaj nie tylko że się nie ceni, ale **wręcz potępia,** jak np. nieporządek, lekkomyślność, nieświadomość, ciekawość, kłamstwo, głupotę i... **brzydotę.**

Miomandre zajmuje się przedewszystkiem **brzydką kobietą** i w przeciwień stwie do niej kobietą piękną. Ta ostatnia od wczesnej młodości przekonana jest, że w pięknie swem posiada **cenny skarb.** Całe jej otoczenie codziennie kładzie jej w uszy, iż jest stworzona na to, aby

panować nad mężczyzną.

I rzeczywiście mężczyźni gromadzą się koło niej i niepokoją ją ustawicznie. Każdy z nich chce ją posiadać i to wyłącznie dla siebie.

I autor francuski twierdzi, że nad nią, **nad kobietą piękną należy się litować.** Są bowiem **istoty nieszczęśliwe** i rozsiewające dokoła siebie nieszczęście.

Głupia (**piękna kobieta przeważnie jest głupią**) i ociężała piękność siedzi w salonie, pyszniąc się pięknem swego ciała, jakgdyby pragnęła rzec: **„Oto mnie widzicie!** Czy to nie dosyć?

Ale to jednak nie dosyć. Po 20 minutach nie wiemy już, **o czem z nią mówić** i co jej powiedzieć, albowiem każdy inny temat, poza podziwianiem jej piękności, jest dla niej **tematem nudnym.**

Brzydkie kobiety natomiast mogą mówić, zdaniem Miomandre'a, o wszystkiem. Do brzydkich uśmiecha się szczęście, co łatwo zresztą zrozumieć. Kobieta bowiem, nie przywykła do pochlebstw

uczy się samej sobie pomagać

i o wiele szybciej zdobywa mnóstwo pożytecznych dla niej praw. Żadne mamiące kłamstwo nie zakrywa przed jej oczami prawdziwego sensu życia, a ponieważ **kokieterja nie jest jedyną treścią jej istnienia,** przeto oddaje się ona bardziej **pożytecznym sprawom.** Pracuje, studjuje, uczy się odkrywać w życiu środki, chroniące ją przed nudą.

Wśród sławnych kochanek, które przeszły do historji, **niewiele było kobiet pięknych.** Jak przedstawiałaby się np. fotografja (gdyby znano wówczas tę sztukę) **Fornariny,** w której kochał się **Rafael,** albo pani **Pompadour,** a bo fotografja **otyłej Mony Lizy?** Byłyby to fotografje przedstawiające **uosobienie kobiet brzydkich.**

Nie będzie przesadą, skoro się stwierdzi, iż

modę wynalazły właśnie kobiety brzydkie.

Prawdziwej piękności bowiem nigdy nie przyszłaby do głowy myśl przeprowadzenia zmiany w swym wyglądzie. Piękność jest zbyt leniwa i zbyt z siebie zadowolona, kobieta brzydka mało- miast mniej wierzy w siebie, a chcąc się podobać, **musi się zewnętrznie zmieniać.**

Jej instynkt poucza ją, aby za każdą cenę, przy pomocy jakiegokolwiek

sztucznego zabiegu

potęgowały się jej wdzięki i aby wciąż je odnawiała.

Fryzura, kredka, perfumy, bystre i dowcipne słówka, piękna sukienka, ładny kapelusz, wysokie obcasy, pióra, bižuterja, klejnoty — **oto jest broń brzydkiej kobiety.**

Co się tyczy **mężczyzn,** to nawet jeśli natura dała im piękny wygląd **czynią oni wszystko, aby piękno swego ciała osłonić.** Strzyże sobie włosy, zamiast pysznić się swemi lokami. Zgrabne nogi ukrywa

w brzydkich dwururkach swych spodni.

Całe jego zachowanie się, jego pojęcie o szyku, wszystko to jest **hołdowaniem brzydocie.**

Wielcy uwodziciele nie tylko byli brzydkimi, ale nawet

odrażającymi mężczyznami.

Często się zdarza bowiem, że jeżeli mężczyzna jest średnio brzydki, to kobiety uważają go za miłego człowieka, a **jeżeli jest brzydalem, to zachwycają się nim poprostu.** Kobiety bowiem przebaczą im ich brzydotę zawsze, a nawet pokochają ją, jeśli tylko uwierzą je nadzieją, **że przy ich boku odegrają pewną rolę.**

Dno nędzy. Naprawdę złotemu i nigdy niezawodzącemu sercu Czytelników naszych polecamy wdowę po poważnym rzemieślniku lwowskim, matkę legjonisty i obrońcy Lwowa, który zmarł z odniesionych ran — znajdującą się obecnie w obliczu śmierci głodowej. Nieszczęśliwa staruszka jest nadto ciężką kaleką, tak, że zupełnie najdrobniejszej nawet kwoty nie jest w możności zapracować. Datki przyjmuje Administracja dla „Matki obrońcy Lwowa".

Człowiek rywalem ptaka.

CIEKAWY WYNALAZEK INŻYNIERA AMERYKAŃSKIEGO. — MIKROAEROPLAN. — PUNKT WYJŚCIA. — INTERESUJĄCE EKSPERYMENTY. — HOROSKOPY NA PRZYSZŁOŚĆ. — APARAT DONIOSŁY I BARDZO TANI. KONSORCJUM AMERYKAŃSKIE FINANSUJE WYNALAZEK.

Nowy Jork, w marcu.

(H). Prasa przynosi sensacyjne informacje o wynalazku, który gdyby okazał się możliwym do praktycznego zastosowania, musiałby niewątpliwie oznaczać

początek nowej epoki

w dziejach rozwoju techniki i cywilizacji postępu.

Oto — jak brzmią wiadomości — **inżynier amerykański Dutch** po długich i mozolnych studjach i pracach wynalazł sposób skonstruowania aparatu skrzydlowego, niejako

„mikroaeroplanu",

który umożliwi pojedyńczemu człowiekowi **wznoszenie się w przestworza** i najzupełniej swobodne — wzorem ptaków — **szybowanie w powietrzu.**

Punktem wyjścia prac inżyniera Dutcha było zaobserwowanie faktu, że skrzydła obecnych aeroplanów jeszcze w bardzo niedoskonały sposób są

dostosowane do motorów

i wskutek tego wyzyskują tylko **30 proc. energji,** dostarczanej przez motory.

Inżynier Dutch postawił sobie za zadanie wynalezienie sposobu zaradzenia temu brakowi. W ten sposób doszedł do **idei przyrządu,** składającego się **z maleńkiego motoru i pary skrzydeł** — przyrządu, który może być poprostu doczepiany do ramion każdego człowieka.

Odkryciem zainteresowało się bardzo żywo jedno z poważnych **konsorcjów amerykańskich** i ofiarowało środki do zrealizowania konkretnych robót. Według ostatnich wiadomości inżynier Dutch już skonstruował

pierwszy aparat,

mogący przekształcić **człowieka w ptaka.** — Przeprowadzone eksperymenty stwierdzają, że istotnie umożliwia on wznoszenie się i przenoszenie z miejsca na miejsce w powietrzu.

Sam wynalazca zaznacza z naciskiem, że jest to dopiero pierwsza, jeszcze **bardzo niedoskonała próba.** W samej rzeczy, aparat pozwala tylko na odbycie **kilku metrów** w drodze nadziemskiej.

Ciężar aparatu wynosi **40 kilogramów.** Według zapewnień inż. Dutcha, następne konstrukcje będą posiadały już tylko **20 kg. wagi** i będą umożliwiały **ewolucj enapowietrzne** na nieporównanie większych przestrzeniach.

Cena takiego naprawdę

ikarowego cacka,

według obliczeń wynalazcy, będzie **bardzo tania.** Nie powinna wynosić więcej jak pięć tysięcy złotych — według naszej waluty.

Kto wie zatem, czy już w najbliższej przyszłości nie zaczniemy

wszyscy fruwać

jak ptaki i lotem przenosić się z miejsca na miejsce. Technika ciągle posuwa się naprzód i może jutro zrówna nas zupełnie z królami powietrza, **lotnymi ptakami..**

Bój na pióra sławnych okultystów.

MAKS KEMMERICH CONTRA PROF. SCHRENCK-NOTZIG. — PIERWSZY NAZYWA DRUGIEGO OSZUSTEM, A DRUGI PIERWSZEGO ZŁODZIEJEM. WIELKI SKANDAL W MONACHJUM. — W OBOZIE ZWOLENNIKÓW SCHRENCK-NOTZINGA ZAPANOWAŁA PANIKA. — KTO MA SŁUSZNOŚĆ?

Monachjum, w marcu.

(H.) Spirytyzm, merjamizm i inne działy „wiedzy tajemnej" nęcą ustawicznie umysły ludzkie, żądne rozwiązania

zagadek życia i śmierci.

Trudno jednak żywić większe zaufanie do rozmaitych, choćby markę naukową posiadających, **okultystów,** skoro jedni drugim zarzucają

oszukaństwo.

Ciekawa afera podobnego rodzaju zaprząta obecnie uwagę zagranicy. Niedawno znany badacz kultury **Max Kemmerich** ogłosił książkę p. t.

„Droga do zaświatów".

Dzieło wywołało ogromne zainteresowanie i rozeszło się w tysiącach egzemplarzy. Niebawem jednak padł pod adresem autora

ciężki zarzut.

Oto sławny uczony i znawca „wiedzy tajemniczej",

profesor Schrenck-Notzing

wystąpił z twierdzeniem, że Max Kemmerich wydał pod swojem nazwiskiem dzieło zmarłego niedawno monachijskiego zoologa i okultysty, prof. **Grubera, pozostawione w rękopisie.**

W sprawę wdała się prokuratorja i po dłuższem badaniu przyznała **prawo autorstwa Kemmerichowi.** Teraz postanowił zaczepiony autor zemścić się na oskarżycielu. W odczycie, wygłoszonym niedawno w Monachjum, zaatakował niezmiernie **ostro i złośliwie** Schrenck-Notzinga.

Sławnego uczonego nazwał bez ogródek

oszustem i szarlatanem.

Książka Notzinga **„Zjawiska materjalizacji"** opiera się — zdaniem Kemmericha — na materjale

zupełnie nieuczciwym.

Schrenck-Notzing miał doskonale wiedzieć, że media, któremi się posługiwał, **są oszustami.** Mimo to wprowadzał świadomie w błąd publiczność. A nawet posuwał się do wykroczeń **wprost bezczelnych.**

Oto przedstawił w Paryżu licznemu audytorjum jako fenomenalne medjum człowieka, o którym wiedział, że nazywa się zupełnie inaczej i został w Wiedniu **zdemaskowany jako wyrafinowany oszust.**

A więc zarzuty **niezmiernie ciężkie.** Dla zwolenników Schrenck-Notzinga (a posiada ich ten uczony bardzo wielu), jest **to cios dotkliwy.**

Cóż na to sam Schrenck-Notzing? Zaprzecza wprawdzie energicznie, ale niezbyt **przekonywująco.**

Między obu pisarzami rozpoczął się

gwałtowny spór,

budzący ogromne zainteresowanie.

Szkoda tylko, że przeciwnicy zamiast argumentów naukowych i rozumowych, posługują się przeważnie **obelgami i wyzwiskami...**

———o———

Higjena Warszawy.

Imponująca statystyka stołecznych brudasów. — 520 protokołów o przekroczenia sanitarne.

(Od naszego korespondenta.)

Warszawa, w marcu

(c) Zachowanie przepisów higjeniczno - sanitarnych to świadectwo kultury obywateli. Warszawie — jak stwierdza tamtejsza prasa — **tej kultury brak. Jest ona niby krnąbrne dziecko, które trzeba gwałtem prowadzić do wanny, czy miednicy z wodą.**

Oto, co mówią o tem cyfry:

Według dokonanych obliczeń w roku ubiegłym wydział zdrowia Magistratu warszawskiego **skierował na drogę sądową 5.200 protokołów** z powodu przekroczeń sanitarnych.

Tyle wypadków zaprotokołowano, a ile uszło bacznego oka władz kontrolujących? Bowiem by oczyścić warszawskie stajnie Augjaszowe, za mało byłoby całego zastępu Herkulesów.

———o———

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Poniedziałek, 12. marca 1928.

Warszawa (1111) Od godziny 10-tej przedpoł. nadaje stacja Warszawska komunikaty wyborcze P. A. T. o wynikach wyborów do Senatu. 20.00 Odczyt organizowany przez Prezydjum Rady Ministrów 20.40 Koncert wieczorny. 2.00 Sygnał czasu i komunikaty.

Kraków (566) **Poznań** (344) **Katowice** (422) **Wilno** (435) Transmisja z Warszawy.

Wrocław (322) 20.10 Koncert tercetu żeńskiego. (Brahms, Berger, Gretscher).

Królewiec (329) 20.10 Recital skrzypcowy (Bruch, Rimski Korsakow). 22.30 Wieczór muzyki operetkowej. Transm. z Berlina.

Lipsk (366) 20.15 „Gra miłości i przypadku“ komedja w 3 aktach Maricauxa 22.15 Muzyka taneczna.

Stuttgart (379) 19.15 Autorecytacje Alicji Fliegel. 20.15 Rewja „Nelson“ transmisja z Frankfurtu. 21.00 Koncert orkiestry filharmonicznej.

Langenberg (469) 20.00 „Wesele Figara“, opera komiczna w 4 aktach Mozarta. 24.00 Dancing.

Berlin (484) 20.30 Koncert orkiestry wojskowej. 22.30 Muzyka operetkowa.

Wiedeń (517) 20.05 Koncert popularny orkiestry wiedeńskiej. 22.00 Muzyka lekka.

Wtorek 31. marca 1928.

Warszawa (1111) 17.45 Koncert pop. ludowy. Orkiestra, soliści. (Różycki, Paderewski, Rogowski). 19.30 Transmisja z Katowic. 22.00. Sygnał czasu i komunikaty. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Kraków (656) 17.30 Transm. z Warszawy. 19.30 Transm. z Katowic. 22.30 Muzyka taneczna.

Poznań (344) Transm. z Warszawy.

Katowice (422) 19.30 „M-me Butterfly“, opera Pucciniego, transm. z teatru Polskiego w Katowicach. 22.30 Koncert wieczorny.

Wrocław (322) 20.10 Koncert orkiestry wojskowej. 22.30 Muzyka taneczna, transm. z Gliwic.

Królewiec (329) 20.10 „Tannhäuser“ opera w 3 aktach Wagnera.

Praga (349) 20.10 Koncert. Kompozycje Schuberta. 21.30 Wieczór dramatyczny.

Lipsk (366) 20.15 Muzyka kameralna. (Bach, Schubert).

Stuttgart (379) 21.30 Wieczór Weissmanna. Transmisja z Mannheimu.

Langenberg (469) 19.30 Muzyka kameralna kwartetu Capet. 21.00 Transm. koncertu muzyki kameralnej z Londynu.

Wiedeń (517) 19.30 Transmisja koncertu z sali koncertowej. (Verdi, Mozart, „Don Juan“, Verdi „Traviata“, Verdi „Luiza“). Następnie muzyka taneczna.

FEJLETON „GAZ. POR.“

EDGARD WALLACE. 37

MŚCICIEL

Nie było już wątpliwości, że Bagh wynurzył się z jakiejś kryjówki w chwili, gdy Brixan skakał przez okno. Nie miał jednak czasu zastanawiać się nad tem, gdyż nagle poczuł dziwną lekkość w kieszeni, wsunął rękę i przekonał się, że browninga nie było. Musiał wylecieć podczas skoku. Za sobą słyszał coraz wyraźniej miękkie kroki i starał się uciekać przekątnią, utykając wśród rzędów kapusty, ślizgając się po bruzdach. Przed nim była zamknięta furtka, a nawet w przeciwnym razie, mur nie stanowił poważnej przeszkody dla małpy. Bez tchu Mike obrócił się i w ciemności zobaczył oczy swego prześladowcy, błyszczące zielonawem światłem.

Rozdział XX.

Brixan gotował się na ostatnią, beznadziejną walkę. Nagle ku jego zdumieniu, małpa stanęła. Jej świergot przeszedł w skrzeczenie. Detektyw usłyszał dziwny syk, jakby świst wypuszczanej pary i obejrzał się. Przy kuchni ujrzał na murze siedział człowiek którego poznał od razu. Był to Malajczyk z rynku w Chichester. W ręku trzymał długą, zakrzywioną szablę zupełnie podobną do tej co wisiała nad kominkiem w Griff Towers. Brixan jeszcze nie ochłonął ze zdumienia, gdy człowiek lekko zeskoczył na ziemię. Bagh zaś z piskiem prawie ludzkim rzucił się do ucieczki i zniknął w ciemnościach.

— Przyjacielu, rzekł Mike po holendersku, przyszedłeś w sam czas.

Malajczyka jednak nigdzie nie było, jakby go ziemia pochłonęła. Zdało mu się tylko, że wzdłuż muru widzi szybko poruszający się cień. Chwilę chciał puścić się za nim i zadać mu parę pytań, lecz po pewnem zastanowieniu z trudnością wydrapał się na kamienne ogrodzenie i zeskoczył po drugiej stronie. Poczem doprowadziwszy ubranie do porządku okrężną drogą do tarf do bramy Griff Towers i gwiżdżąc, zbliżył się do domu. Poszukał i znalazł swój pistolet. Przed odejściem jednak chciał się przekonać, czy aktor ce nie stało się coś złego. Właśnie podnosił rękę do dzwonka, gdy usłyszał w hall'u kroki i zbliżające się głosy Czemprędzej więc uskoczył za węgieł baszty.

Sir Gregory Penne i Stella Marra wyszli przed dom, a z ich rozmowy ktoś niewtajemniczony mógł myśleć, że chodzi o zwykłe towarzyskie odwiedziny.

— Dobranoc sir Gregory, rzekła prawie słodko dziewczyna.

— Niech pani przyjdzie na śniadanie, odezwał się głos Penne'a i przyprowadzi z sobą przyjaciółkę — czy mam panią odprowadzić do samochodu?

— Nie, dziękuję bardzo, odrzekła spiesznie.

Michał patrzał za nią dopóty, dopóki jej sylwetka nie roztopiła się w ciemnościach nocy i znajomy brzęk łańcuchów oznajmił, że wchodowe drzwi są definitywnie zamknięte.

— Gdzie był Foss?, chyba wyszedł wcześniej, jeśli wogóle był wówczas.

Detektyw poczekał, aż wszystko się uspokoiło i na palcach podążył za dziewczyną. Wówczas przypomniał sobie, że zostawił drabinkę na wieży i wrócił, by ją zabrać. Złożywszy, wsadził do ruksaka i w pięć minut później wyciągnął motocykl z kryjówki w krzakach. Żółte światło fliło się w jadalni p. Longvale, może ten byłby mu coś powiedział o nieszczęsnej dziewczynie, zamkniętej w baszcie. Brixan postanowił jednak jechać do domu. Był zmęczony i rozczarowany, wieża nie zawierała tajemnicy, której się spodziewał. Malajka widocznie została porwana przez barona i przywieziona do Anglji na jego jachcie. Takie rzeczy zdarzały się nieraz. Przed kilku miesiącami zupełnie podobna sprawa toczyła się przed sądem. W każdym razie nie było warto odkładać spoczynku nocnego. Wziął gorącą kąpiel, zjadł trochę ozeko ady i przed snem zaczął reasumować wypadki dnia ubiegłego. Jego pierwsza teorja o „Łowcy Czaszek“ zdała mu się trochę zachwianą. Im więcej myślał, tem mniej był zadowolony. Aż wreszcie obrzydzony do siebie i świata, zgasił światło i wlazł do łóżka.

C. d. n.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1 szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer 60 mm.) po kronice 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 50 gr., za wiersz 1 szpalt milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 60 gr. drobne ogłoszenia za słowo 10 gr. drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne korespondencje 12 gr., prywatne za słowo 12 gr. dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr., cała strona ogłoszeniowa 85 zł., pół strony ogłoszeniowej 150 zł cała strona tekstowa 180 zł cała strona od nagłówkiem (1 szal) 570 zł Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. — Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy Porto przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty)

PRENUMERATA miesięczna z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową . . . zł 1.90
Bez dostawy . . . zł 1.50
Za granicę . . . zł [illegible]